

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie niemieckim rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckim rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskim rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystwa okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracja „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Narada w sprawie akcji pomocniczej. — Doświadczenia z uprawą rozmaitych odmian pszenicy. — Produkcya nasion ogrodnich. Kółka rolnicze. — Rozmaitości. — Literatura rolnicza i leśna. — Oznajmienia. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia. —

Administracja „Tygodnika rolniczego“ uprasza szanownych Panów Prenumeratorów o łaskawe nadesłanie zaległej prenumeraty za lata ubiegłe, za r. 1889, oraz o rychłe jej odnowienie na r. 1890, by można odpowiednio zastosować się co do ilości nakładu.

Narada zwołana przez Wydział krajowy w sprawie akcji pomocniczej.

Dnia 4 stycznia b. r. odbyła się w Wydziale krajowym narada celem obmyślenia środków, któreby zapobiedz mogły stratom w inwentarzu żywym, spowodowanym w wielu okolicach tegoroczną posuchą.

W naradzie, która się odbyła pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Tadeusza Romanowicza, brali udział: delegaci gal. Tow. gosp. pp. Jan Breuer i dr. Tadeusz Skałkowski; delegaci Towarzystwa rolniczego w Krakowie: Jan hr. Stadnicki i Antoni hr. Wodzicki; delegat Namiestnictwa radaea Terlecki, członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński i profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublinach pan Pańkowski.

Protokół prowadził dr. Henryk Sawczyński urzędnik Wydz. kraj.

Przewodniczący przedłożył ankiecie kwestyonaryusz z 8-miu pytań złożony, oświadczając, że nie przesadza bynajmniej uzupełnienia tego kwestyonaryusza nowemi, przez samych członków ankiety wniesionemi pytaniami, poczem przystąpiono do obrad nad pierwszym pytaniem, które opiewa: „Czy wydanie zakazu wywożenia siana, słomy i makuchów z kraju, mogłoby teraz jeszcze przyczynić się do złagodzenia klęski w powiatach najbardziej brakiem paszy dotkniętych?“.

Wszyscy mowcy podnieśli, iż zakaz taki powinien już był dawno nastąpić, że jednakowoż i dzisiaj jeszcze jest on bardzo potrzebny. Zgodzono się więc jednomyślnie, aby wydania zakazu tego domagać się, rozciągnąć to jeszcze na otręby, grysy i kielki słodowe i żeby zakaz był wydany w ogóle „za granice kraju“ bez względu na miejsce przeznaczenia.

Drugie pytanie opiewa: „Czy opłaci się sprowadzanie prasowanego siana z zachodnich prowincyj, np. z Czech i Styryi, albo z Węgier?“

Pytanie to wywołało długą rozprawę, w której wszyscy oświadczyli się przeciwko sprowadzaniu siana z po za granic kraju, jako środkowi zbyt kosztownemu, a zalecali porozumienie się z zarządem wojskowym o odstąpienie siana, jakie się znajduje w magazynach wojskowych po nad normalną potrzebę.

Siana tego jest w magazynach 35,000 do 40,000

cet. metr. Jeżeliby zarząd wojskowy na odstąpienie tych zapasów się zgodził i określił ściśle warunki, zwłaszcza co do ceny, należałoby zawiadomić o tem powiaty i pozostawić im swobodę korzystania z tych zapasów, na warunkach z zarządem wojskowym umówionych.

Na trzecie pytanie: czy opłaci się sprowadzenie kukurydzy na paszę z Bukowiny, Węgier i Rumunii? — odpowiedziano jednomyślnie, iż będzie to środek dobry; wszakże uznano potrzebę uzyskania restytucji cła dla tych transportów kukurudzy rumuńskiej, które będą sprowadzane z wyraźnem przeznaczeniem na akcyę ratunkową.

Zalecono także postaranie się o zniesienie cła od owsa, sprowadzanego z Rosyi, tudzież o jak najdalej idące refakcyę na kolejach krajowych dla kukurudzy i owsa.

Czwarte pytanie opiewa: Czy i jakie surogaty paszy możnaby nabywać w kraju, w okolicach mniej niedostatkiem dotkniętych, ewentualnie z kąd je sprowadzać?

W odpowiedzi na to pytanie ankietą uznano, iż już uchwały poprzednie nad pierwszym i trzecim pytaniem jeżeli będą wykonane, odpowiadają intencji czwartego pytania. Zakupowanie takich surogatów paszy i ich magazynowanie może być użyteczne, o ile ze względu na cenę, transport i przechowanie okaże się to możliwem. Zalecono także wydanie i rozpowszechnianie między ludem informacji, jakich surogatów paszy i w jaki sposób używać można, przyczem także można lud oświecić o zgubnych skutkach zbywania resztek zapasów paszy i słomy, co się jeszcze w niemałym stopniu praktykuje. Rady powiatowe, Starostwa, Kółka rolnicze gospodarskie itp. mogą rozpowszechnienia tej informacji dokonać.

Na piąte pytanie: czy dla zaoszczędzenia słomy, celem użycia jej na paszę zamiast na ściółkę, nie zalecałoby się sprowadzanie maszyn do wyrabiania wełny drzewnej na ściółkę? uznano, iż środek ten w okolicach leśnych byłby dobrym, ale wobec potrzeby sprowadzania dopiero takich maszyn, ich montowania, urządzenia zakładu, wobec tego zresztą, iż rzecz ta jeszcze w kraju mało jest znana, byłoby to środkiem nieco spóźnionym. W każdym razie można sprawę tę objąć informacją, o której była mowa przy czwartym pytaniu.

Szóste pytanie opiewa: Jaki byłby najlepszy sposób zorganizowania akcyi pomocniczej ku dostarczeniu paszy lub jej surogatów *in natura* powiatom najbardziej niedostatkiem dotkniętym? W ożywionej dyskusji nad tym przedmiotem poruszono zarówno finansową jak i techniczną i administracyjną stronę tej sprawy. Uznano w końcu, że władze autonomiczne i rządowe, działając w porozumieniu, o ile rozporządzają lub rozporządzać będą odpowiednimi środkami finansowymi, akcyę dostarczania paszy *in natura* przeprowadzić mogą. Na ten cel użyć należy funduszy, przeznaczonych na pożyczki. Wydziały powiatowe w po-

rozumieniu ze starostwami przedłożą sprawozdania, jakich kwot, a względnie jakiej ilości paszy *in natura* powiat potrzebowałby celem utrzymania inwentarza, a władze krajowe wyasygnują odpowiednie kwoty z pożyczkowych funduszy, ewentualnie zakupią odpowiednią ilość paszy i przeszłą ją do tych stacyj kolejowych, z których będzie można zaopatrzyć powiaty. Ankietą oświadczyła się dalej za wyjednaniami u zarządów kolejowych zezwolenia na użycie magazynów po stacyach dla celów akcyi ratunkowej. Z magazynów tych wydawane będą zapasy paszy zgłaszającym się po nie gminom przez reprezentantów wydziałów powiatowych i starostw za skryptami dłużnemi w dniach, o których gminy naprzód będą zawiadomione.

Na siódme pytanie: jakim sposobem — oprócz dostarczenia zarobku — będzie można z wiośnią przyjść w pomoc gospodarzom w zakupnie żywego inwentarza? — ankietą odpowiedzi stanowczej dać nie mogła, nie mając ani zupełnie dokładnych dat co do rozmiarów klęski, ani też nie mogąc z góry przewidzieć rezultatu podjętej akcyi. W częściowej odpowiedzi na to pytanie oświadczyła się ankietą za wyjednaniami niektórych środków, mogących się przyczynić do złagodzenia skutków klęski w dalszej przyszłości — a mianowicie: pomnożenie liczby stacyj ogierów, rozdanie ogierów w większej liczbie pomiędzy prywatnych gospodarzy, niższenie taksy, wreszcie wyjednanie znacznie większych niż dotąd subwencyj dla Towarzystw rolniczych na podniesienie chowu bydła.

Również niemożliwą była teraz jeszcze odpowiedź wyczerpująca na ósme pytanie: Jakie środki już teraz przedsiębrać, aby choć w części zapobiedz szkodliwemu oddziaływaniu obecnego braku inwentarza na r. 1891? Ponieważ głównie tu chodzi o zastąpienie ubytku w nawozie, przeto zwrócono uwagę na konieczną potrzebę eksploatacyi kaimitu w Kałuszu, a gdy wyjaśniono, że sprawa ta znajduje się już na dobrej drodze, przeto wyraziła jeszcze ankietą życzenie, aby władze we właściwym czasie podały do powszechnej wiadomości, kiedy, gdzie i za jaką cenę można będzie kaimit kupować. Zalecono także, aby przy sposobności informacji, o której poprzednio była mowa, wskazano na środki polepszenia obornika lub podniesienia jego ilości, oraz na posiłkowanie się nawozami zielonymi, mianowicie łąbinem, którego nasienie możnaby zakupić i za pomocą Kółek rolniczych rozpowszechnić.

Zwrócono także uwagę na ogłoszenie w „Rolniku“, iż więksi gospodarze podejmują się prezimowania inwentarza za wynagrodzeniem jedynie przybytku w wadze. Możeby można przez odpowiednie premiowanie do tego zachęcić.

Gdy w ten sposób pytania w kwestyjonariuszu zawarte, zostały wyczerpane, a przewodniczący zapytał, jakie inne jeszcze kwestye w związku z przedmiotem będące, członkowie ankiety pragnęli poruszyć, podniesiono sprawę opustów podatkowych, tudzież egzekucyj za zaległe podatki.

Ankieta uchwaliła prosić Wydział krajowy, aby w tej sprawie udał się z przedstawieniem do Rządu.

Wyrażono dalej życzenie, aby akcyja pomocnicza i ratunkowa odnosiła się nietylko do włościan, ale także i do małych dzierżawców i właścicieli małych obszarów dworskich.

Wreszcie wyrażono zdanie, iż fundusze, na cel akcyi pomocniczej i ratunkowej przyznane, są absolutnie za małe i że należy koniecznie postarać się o znacznie większe zasilki.

Na tem zakończono obrady, które trwały od godziny 11 przedpołudniem do 1/2 3 po południu.

Doświadczenia z uprawą rozmaitych odmian pszenicy we wschodniej części Morawii.

Pan K. Fundulus dzieli się z czytelnikami „Wiener land. Zeitung“ doświadczeniem, jakie uzyskał wskutek przeszło 20letnich doświadczeń z uprawą rozmaitych odmian pszenicy, a wyniki otrzymane w prowincyi sąsiedniej nie mogą być obojętnymi dla nas.

Wiadomem jest ogólnie, iż klimat odgrywa przy uprawie pszenicy większą jeszcze rolę, aniżeli gleba, jeżeli zatem dobranie najodpowiedniejszej odmiany pszenicy natrafia na trudności nawet w tak urodzajnej części Morawii, jaką jest Hanna, tem poważniejszym więc zadaniem było wynalezienie jej dla okolicy, w której położone jest gospodarstwo autora, nie odznaczającej się ani glebą, ani też klimatem odpowiednim, zaostrzonym mroźną i długotrwałą zwykle zimą. Leży ona we wschodniej części kraju na wyżynie sięgającej 480 m, nad powierzchnią morza.

Ciężkie, ilowate i gliniaste grunta tej majątności przygotowane zostały do rentującej się uprawy pszenicy długoletniem starannem gospodarowaniem i silnem ich nawożeniem. Pszenica miejscowa, siewana tam od lat 25, wziętą była z miejscowości sąsiedniej, położonej jeszcze wyżej i odnawiana w tenże sposób kilkakrotnie, co okazało się zawsze korzystnem. Siejąc tę pszenicę po rzepaku lub koniecznie czerwonej, pod które poprzednio danym był nawóz, otrzymywano z ha. 17—20 cet. m. ziarna, z wagą hektolitra 75—80 kg.

W r. 1870 rozpoczęto doświadczenia z uprawą obcych odmian pszenicy; użyto w tym celu odmian: Probstajskiej, Frankensteinskiej, Sandomierki, Kostromki, Australskiej, Spalding's prolific, Urtoba, St. Florian, Banatki, Kessingland, Rivett's bearded, Shiriff's square head, Hallet's pedigree, Goldendrop i Mainstav. Z odmian tych wymarżyły pierwszej zimy: Hallet'a pedigree, Goldendrop i Mainstav; Shiriff's square przezimowała dobrze, dała jednak ziarno bardzo nikłe, Urtoba zaś miała przy niezaprawionem nasieniu 40 % śnieci, wskutek czego wszystkie te pięć odmian wykluczone zostały doraźnie od prób następnych. Kessingland i Rivett's bearded wydały w pierw-

szym roku z ha. 16 i 18 cet. m., drobnego jednak ziarna, które okazało się w roku następnym jeszcze mniej dorodnem, więc i te dwie odmiany opuszczono przy próbach trzeciego roku. Jedna tylko odmiana Spalding's prolific odznaczała się wydatkiem nieco wyższym, Banatka zaś takim samym jak pszenica miejscowa, wszystkie zaś inne były mniej plenne, ponieważ jednak Spalding okazała się niedosyć wytrwałą i wymarżała jednej zimy prawie na połowie łanu, wykluczono i ją z dalszej uprawy, pozostawiając z powyższych odmian aż do r. 1880 tylko Banatkę i pszenicę krajową. Przekonano się wszakże, iż lubo Banatka dawała plony dochodzące do 20 cet. m. z ha. z wagą hektolitra do 80 kg., to wszakże cierpiała często wskutek rdzy, która wydatek jej w r. 1880 uszczupliła do połowy.

Od r. 1881 rozpoczął p. F. próby z uprawą odmian: Collosal Hybrid i górskiej Clever, które zadowolily go tak pod względem jakościowym jak i ilościowym, wskutek czego uprawia je dotychczas na większą już skalę. Od r. 1884 przybyła jeszcze Surprise Hybrid, a w r. 1888 i 1889 wprowadził w uprawę ponownie Shiriff's square head, a nareszcie Dividendę, Mold i Manitubę.

Zestawienie, umieszczone poniżej, daje pogląd na plony otrzymane przez autora od r. 1885, przy czem dodaje on uwagę, iż od r. 1884 nie sieje już pszenicy na gnoju stajennym, lecz jedynie na nawozie sztucznym. Przedplonem jest zawsze rzepak lub konieczyna czerwona i biała, siane na nawozie obornikowym, pod siew zaś, wykonany w ilości 200—230 lt. na ha. siewnikiem rzędownym w 10 cm. odległości, daje w jesieni 250—300 kg. 18—19 procentowego superfosfatu, na wiosnę zaś (na początku maja) 100—175 kg. saletry chilijskiej, po której rozsianiu następuje w razie potrzeby zabronowanie.

Rok	Pszenica krajowa		Claver górska		Collosal Hybrid		Surprise Hybrid	
	Ct. m. z ha.	hktl. kg.	Ct. m. z ha.	hktl. kg.	Ct. m. z ha.	hktl. kg.	Ct. m. z ha.	hktl. kg.
1885	18.5	75	18.5	76	19.25	76	19	75
1886	20	78	19	78	20	77	22	74
1887	19	76	20	78	21	76	24	74
1888	26	80	25	77	27	78	35	75
1889	15	77	14	75	12	74	19	75
Przec.	19.7		19.3		19.85		23.8	

Odmiana Mold dała w r. 1888 plon 22.5 cet. m., zaś w r. 1889 tylko 10 cet. m. z ha., z wagą hektolitra 72—74 kg.; Monitoba wydała w tychże latach 18.85 cet. m., następnie tylko 7.5 cet. m. z ha. z wagą hektolitra 78 i 77 kg.; ulepszona Dividenda dała 22, a następnie 14 cet. m. z hektara.

Bardzo znaczny ubytek plonu u wszystkich odmian pszenicy w r. 1889 spowodowany był niezwykłą posuchą, trwającą od maja do połowy lipca, a oprócz tego znacznem wymarżnięciem odmiany Mold i Monitoba. Że pszenica Surprise Hybrid przetrzymała lepiej tę posuchę, przypisać należy silniejszemu użyciu saletry chilijskiej, danej

w ilości 175 kg. na ha., a doświadczenie poucza, iż zasiewy, które nie otrzymały tego dodatku na wiosnę, ucierpiały daleko więcej od posuchy. Odmiana krajowa, jak również i Collosal Hybrid nie otrzymały w r. 1889 pognoju saletra, gdyż i tak wyglądały bardzo bujnie; wogóle zaś nie znosiła pszenica krajowa nigdy więcej jak 100 kg. saletry, gdy inne odmiany dostawały po 150, a Surprise Hybrid w r. 1888 nawet 200 kg. saletry, którą też, jak widzieliśmy w zestawieniu powyższym, opłacała obficie. Chrestena Shiriff square head i Dividenda, mimo że zasiane były na najlepszym gruncie i otrzymały 400 kg. superfosfatu i 300 kg. saletry, oraz mimo bardzo obiecującego rozwoju roślin, dały ziarno nikłe i niedostateczne. Monitoba zniosła posuchę bardzo dobrze, a ziarno jej było piękne i wypełnione, przeznaczono więc ją do dalszej uprawy, ażeby doświadczyć, czy da się przyswoić w tej okolicy. Odmianę Mold zarzucono zupełnie, a opuściwszy nareszcie Clever i Collosal Hybrid, jako nieprzewyższających wybitnie w niezem odmianę krajową, postanowiono następnie pozostać przy tej ostatniej i przy Surprise Hybrid, która lubo ma nieco większe wymagania pod względem gruntu i nawozu, opłaca jednak takowe obficie.

Z doświadczeń powyższych okazuje się, iż w położeniu mniej korzystnym nie opłaca się uprawa gruboziarnistych odmian pszenicy angielskiej, ani też takich, które lubo dają tam ziarno odpowiednie, podlegają jednak łatwo wymarznieniu. W warunkach powyższych najstosowniejsem jest użycie pszenicy Banatki i górskiej Clever (obie ostki), a następnie Collosal Hybrid i Surprise Hybrid (gołki). Autor poleca zatem te cztery odmiany.

Produkcya nasion ogrodowych.

Napisał Kazimierz Piątkowski, właściciel zakładu ogrodniczego we Lwowie.

Ściśle zestawionych dat statystycznych co do wydawanych kwot pieniężnych na sprowadzanie nasion z zagranicy nie mamy, można jednak śmiało przypuszczać, że z pewnością krocie tysięcy wysyłamy za granicę za nasiona, co daje nam nader poważny powód do zastanowienia się bliżej nad tą sprawą. Owoż musimy najpierwej zadać sobie trzy pytania: 1) czy w naszym kraju produkowano kiedy nasiona: 2) co dało powód do zaniedbania tej produkcji i 3) jakim sposobem możnaby w możliwie krótkim czasie choćby stopniowo przyjść do własnej produkcji nasion.

Że w naszym kraju produkowano nasiona ogrodowe, nie ulega żadnej wątpliwości, gdyż i dziś jeszcze żyją moi koledzy zawodowi, którzy przed laty czterdziestu ani jednego ziarenka nasion ogrodowych nie pobierali z zagranicy, którzy i teraz nie mają wiary do sprowadzanych nasion, a obecnie jeszcze ciągle przeważna część włóścian

produkuje potrzebne dla siebie nasiona, jak: cebule, ogórki, buraki, marchew, kapustę itp. Lecz nietylko nasiona jarzyn, ale i kwiatów uprawiano u nas dawniej. Utkwiły mi dobrze w pamięci z lat dziecińczych i młodzieńczych, rośliny kwiatowe u mego ojca hodowane: gwoździki, lewkonie, astry, skabiozy, rezeda i inne, a do teraz jeszcze lewkonie zimowe i laki hodowane u lwowskich ogrodników są tak piękne, jakich w całym świecie lepszych nie ma, pomimo iż nie mają szumnych zagranicznych nazw. Jest więc dowód, iż u nas nasiona ogrodowe produkowano, bo jeszcze nawet odbywa się ta produkcya, chociaż na bardzo małą skalę.

Teraz zastanówmy się, co dało powód do upadku tej produkcji.

Nim przystąpimy do rozwiązania tego pytania, musimy zaznaczyć, iż produkowano wprawdzie u nas nasiona, ale tylko na własną potrzebę, albo co najwięcej na zamianę z sąsiadami i znajomymi na takie, których nie miano w domu, rzadko zaś lub może nigdy nie sprzedawano ich. Zauważyć dalej należy, iż produkcya taka przez każdego pojedynczego na własną potrzebę prowadzona, jest nader mozolną, wymaga wielkiej pilności i zajęcia się nią i zabiera dużo czasu. Kiedy więc po roku 1848 przez zmianę stosunków społecznych, zmieniły się także i stosunki ekonomiczne, zaczęto bardziej rachować się z czasem. Z jednej strony ułatwiono komunikację z zagranicą przez pobudowanie kolei, rozprzestrzeniono sieć pocztową po kraju, do najdalszych zakątków; z drugiej strony, przez zmianę stosunków społecznych, ogrodnicy po dworach szlacheckich, którzy rekrutowali się z tak zwanych poddanych, oddawani bywali na naukę do ogrodów pańskich, z kąd po kilkuletniej praktyce, powracali do swoich panów i służyli im do zgonu, po roku 1848 zaczęli się zmieniać i przechodzić z jednego miejsca na drugie. Nie rzadko dziś słyszeć o miejscowościach, gdzie co miesiąc inny ogrodnik, a wiadomą powszechnie rzeczą, że na wyprodukowanie najpospolitszych nasion, jak: buraków, cebuli lub kapusty, potrzeba dwa lata czasu. Dalej przez łatwą komunikację napłynęło wielu obcych ogrodników do kraju i za tem poszło ułatwienie stosunków z domami zagranicznymi, handlującymi nasionami. Widzimy więc, że przyczyną upadku uprawy nasion ogrodowych była zmiana stosunków społecznych i ułatwienie komunikacji, a głównie brak ludzi, którzyby nad tą sprawą już dawniej zastanawiali się i odpowiednie kroki czynili. Ale stało się i winić ich nie mamy prawa dla tych prostych powodów, że i my w tym względzie nie uczyniliśmy.

Przychodzimy do najtrudniejszego pytania, mianowicie do rozwiązania zadania, jakim sposobem i jakimi środkami moglibyśmy przyjść do własnej uprawy nasion ogrodowych? Rzeczywiście trudne to zadanie wobec olbrzymiej konkurencji zagranicznej, tak co do jakości jak i taniości nasion, wobec domów, które obracają w tym dziale milionami. Taki Benary w Erfurcie, Dippe w Quedlinburgu i setki innych mniejszych, oddają dziesiątki morgów gruntu pod uprawę nasion kwiatowych, jak astrów, werbeny itp.

a setki morgów pod uprawę nasion jarzynnych, wobec czego trudno zaiste znaleźć człowieka odpowiednio ukwalifikowanego, zasobnego, przytem pracowitego i energicznego, któryby miał tyle odwagi, aby stanął z nimi do konkurencji. Bo przykłady takie jak np. Dippe w Quedlinburgu, który rozpoczął przed 50 laty, produkuje nasion na 50 morgach, a dziś prowadzi ją już na 8,000 wyraźnie: ośmiu tysiącach morgów, nie zachęca nikogo do spróbowania się z nim, albowiem w onczas, kiedy on zaczynał na 50-ciu morgach, nie miał współzawodnika większego od siebie tylko takich jak sam lub mniejszych, zatem każdy przyzna, że zadanie jego i podobnych jemu było łatwe. Dla naszego kraju, względnie dla całej Austrii, jedynym skutecznym, a stanowczym środkiem do podniesienia uprawy nasion, byłoby zamknięcie granicy lub choćby wysokie oclenie; ponieważ jednak stosunki polityczne obecne, a prawdopodobnie i przyszłe, nie pozwalają nam nawet marzyć o czemś podobnym, musimy poszukać innego środka, wprawdzie nie tak absolutnego i doraźnego, ale przy dobrych chęciach jednostek, przy poparciu władz autonomicznych i rządowych, możemy choć powoli, ale tem pewniej dojść do celu. Mamy tu na myśli „Kółka rolnicze“, za pomocą których moglibyśmy bardzo wiele zdziałać, przynajmniej w uprawie nasion jarzynnych, a to w następujący sposób: Jest wiele miejscowości a nawet obszerniejszych okolic w naszym kraju, gdzie jakiś gatunek jarzyny doskonale się udaje, np. w Grzybowicach ogórki — w Drohobyczu cebula — itp. Otóż nazwijmy miejscowości te, a raczej kółka rolnicze literami, a wiedząc, że w miejscowości A udają się ogórki — w B buraki — w C cebula — w D kapusta itd. rozdajmy im odnośne nasiona wypróbowanej jakości z poleceniem wyprodukowania nasienia tego w większej ilości. Tym sposobem wyprodukowane nasiona potrzebują zbyt; główny Zarząd Kółek rolniczych musiałby pośredniczyć i zająć się tym zbytem, iżby pojedyncze Kółka rolnicze swoje nasiona przesyłały do głównego Zarządu, a ten ogłosiwszy we właściwej drodze, jakie nasiona posiada na składzie, zająłby się rozprzedają lub zamianą tychże. Kółko bowiem A, uprawiające nasiona ogórków, nie ma jednak buraków, marchwi i innych, a potrzebuje ich, i odwrotnie, inne kółka mają te nasiona a nie mają tamtych. Główny Zarząd stałby się w takich wypadkach pośrednikiem, ztąd powstałaby łatwość w nabywaniu nasion ogrodowych, nabywanoby swoje własne i nie wysyłałoby pieniędzy za granicę. Zachodzi tu jeszcze jedna bardzo ważna kwestya, a tą jest: gdzie gwarancya, iż przesłane nasiona przez pojedyncze kółka do Zarządu głównego są tego samego gatunku, które dane im były do uprawy, czy zachowano pewne normy podczas uprawy i czy zdolne będą do kiełkowania? Nim nastąpi radykalniejszy na to sposób, o którym niżej, tymczasem przy rozdaniu nasion pojedynczym kółkom do uprawy, ma być dodana dokładnie napisana instrukcya uprawy odnośnego nasienia; przypuścić zaś należy, że w każdym kółku znajdzie się przecież bodaj jeden członek chętny i

sumienny, któryby miał obowiązek dozorowania uprawy podług instrukcyi. Wyprodukowane i przysłane do głównego Zarządu nasienie winno być oznaczone znakiem tegoż kółka i główny Zarząd zbywając nasienie, miałby obowiązek zaznaczyć miejsce (czyli kółko rolnicze), z którego to nasienie pochodzi. Tym sposobem urządzonoby kontrolę wspólną i ogólną, ztąd powstałaby uprawa staranna, dokładna i sumienna, a na początek byłoby to dobre. W przyszłości zaś należałoby ustanowić inspektora, kosztem kraju lub innym publicznym funduszem utrzymanego, któryby jeździł po kraju, dla pouczenia i kontrolowania uprawy nasion; siedzibą jego najstosowniej byłaby Dublin, gdzieby także założycie należało stację doświadczalną nasion, przy którejby mogli pobierać naukę uczniowie wyższej i niższej szkoły rolniczej.

Zachodzi dalsze pytanie, zkad wziąć odpowiednio ukwalifikowanego inspektora. Mimowolnie nasuwa się odpowiedź, że otrzyma go się w drodze konkursu*). Lecz konkurs musiałby być rozpisany nie na samego inspektora, jeno na kandydatów na to miejsce. Mianowicie Wydział krajowy w drodze konkursu nadałby dwa stypendya odpowiedniej wysokości z warunkiem, aby kandydaci, wolni już byli od służby wojskowej, ze studjami niższych szkół realnych lub gimnazyalnych, z zawodu ogrodnicy zdrowi i silni. Tych stypendystów, Wydział krajowy po porozumieniu się z właścicielem zakładu uprawy nasion w Quedlinburgu lub Erfurcie, umieściłby w tych zakładach na naukę dwuletnią z warunkiem, by stypendyści byli używani do wszelkich czynności przy uprawie nasion, za pewną opłatą właścicielowi zakładu uiszczoną z kwoty stypendyjnej wprost przez Wydział krajowy. Kandydatom zaś ma być tylko podróż zapłaconą; na utrzymanie musieliby sobie w zakładzie zapracować sami, gdyż tym sposobem będą zmuszeni pracować i starać się zasłużyć na względy swego pryncypała. Głównym pożytkiem tego będzie, że kandydaci nauczą się pracować, a pracując, nabędą praktycznych wiadomości, których później będą mogli praktycznie a nietylko teoretycznie drugim udzielić, co właśnie w przyszłości będzie ich głównym celem.

Skreśliliśmy powyższe uwagi nie w zamiarze, aby tak a nie inaczej wziąć się do rzeczy, i owszem, godzimy się na wszelkie inne sposoby, byle takowe prowadziły do celu; zamiarem naszym było pobudzić szersze i interesowane koła do zajęcia się tą sprawą, a równocześnie podaliśmy sposoby i środki, którymi, podług naszego zapatrywania, najprędzej moglibyśmy dojść do celu. Na początku powiedzieliśmy, że z pewnością krocie tysięcy wydajemy na sprowadzanie nasion z zagranicy, nie mając na to dowodów statystycznych. Wydział krajowy posiadając własne biuro statystyczne, może mu polecić, aby zebrało odnośne

*) Jest gotowy i ukwalifikowany w każdym kierunku inspektor, wykształcony kosztem subwencji rządowej, zajęty właśnie praktyką w zakładach niemieckich, byle go chcieli tylko zatrudnić

daty i podało je do wiadomości publicznej, a wtedy przekonalibyśmy się jak bogaci jesteśmy wobec naszego wielkiego ubóstwa, wyrzucając tak znaczne sumy za granicę, a choćby te sumy i nie wypadły tak bardzo wysoko, to można zapytać się, z jakiej racji mamy wydawać choćby jednego guldena, skoro go można u siebie zatrzymać. Wszakże ziemi mamy dosyć, klimat odpowiedni, jesteśmy krajem rolniczym, więc wszystko się składa na to, abyśmy przynajmniej to, co można u siebie wyprodukować, sami produkowali. Jeżeli już musimy wydawać krwawo zapracowany grosz za granicę za przedmioty konieczne i urojone, których w domu albo nie umiemy albo nie możemy produkować, to przynajmniej nie wydawajmy tego grosza na takie artykuły, do których przy odrobinie dobrych chęci i dokładnie obmyślanych drogach, w krótkim czasie sami dojść możemy.

KÓŁKA ROLNICZE.

W miesiącu grudniu zawiadomiły Zarząd główny Towarzystwa o swoim zawiązaniu następujące Kółka: 467) Olszyny pow. Brzesko, założył ks. Aleksander Sołtys, prob. miejscowy z nauczycielem p. Stan. Biestekiem; 468) Beckersdorf pow. Podhajce, zał. ks. Władysław Wańkowiec i p. E. Sygiericz z Podhajec; 469) Strzałków pow. Stryj, zał. ks. Julian Halkiewicz proboszcz miejscowy; 470) Gnieweczyna pow. Łańcut, zał. p. Wojciech Drzystak, naczelnik gminy, z p. Jakóbem Chmurą, pisarzem gminnym, przy współdziale duchowieństwa i p. nauczyciela miejscowego; 471) Gologóry pow. Złoczów, zał. ks. Jan Turczański, katecheta; 472) Grudna dolna pow. Pilzno, zał. p. Jan Bądkowski, kierownik kopalni; 473) Babice pow. Chrzanów, zał. p. Wincenty Noworyta, gospodarz z Zagórza, przy współdziale miejscowego duchowieństwa i p. nauczyciela; 474) Laskowa pow. Limanowa, zał. p. ilustrator Seweryn Wiśniewski i nauczyciel p. Józef Dudziak; 475) Mitulin pow. Złoczów, zał. pp. Stanisław Kotowicz, nauczyciel i Piotr Wołowaty, gospodarz; 476) Józefów pow. Mielec, zał. p. Jan Frej, nauczyciel; 477) Międzybrodzie kobiernickie pow. Biała, zał. pp. Karol Konior, naczelnik gminy i Józef Konior, gospodarz; 478) Dunajów pow. Przemyślany, zał. p. Antoni Torski, dyrektor lasów arcybiskupich; 479) Kluwińce pow. Husiatyn, zał. ks. Kazimierz Głowiński, prob. z Chorostkowa; 480) Rosochowacice pow. Podhajce, zał. ks. Michał Konarski, prob. miejscowy; 481) Szymbark pow. Gorlice, zał. p. Aleksander Semeniuk, delegat Towarzystwa w Bieczu; 482) Kwaczała pow. Chrzanów, założył p. Wincenty Woźny, kierownik szkoły; 483) Horożanka pow. Podhajce, zał. ks. Wincenty Kinal, proboszcz miejscowy i p. Andrzej Lubieniuk, nauczyciel.

Według nadesłanych sprawozdań z końcem r. 1888 od dawniej zawiązanych Kółek rolniczych i od 82 Kółek rolniczych w roku 1889 powstałych, liczy Towarzystwo

19,198 członków zwyczajnych, 5 członków założycieli i 213 członków wspierających; razem więc 19,416 członków.

W miesiącu grudniu wysłał Zarząd główny do nowo zawiązanych Kółek rolniczych i do tych, które w przesłanych sprawozdaniach wykazały brak książeczek, a mianowicie do Kółek rolniczych: Strzałkowa, Olszyny, Tyniec, Podhajce, Beckersdorf, Gologóry, Grudna dolna, Gnieweczyna, Laskowa, Babice, Rosochowacice, Szymbark, Międzybrodzie kobiernickie, Kwaczała, Józefów, Kluwińce, Dunajów i Trześń, 748 książeczek; razem w tym roku wysłano książek tak w polskim jak i ruskim języku 3849 egzemplarzy, w ogóle zaś wysłał Zarząd główny do Kółek rolniczych 13,035 książek.

Zarząd główny oprócz bieżących wkładek od członków wspierających otrzymał od Wydziału Rady powiatowej w Rzeszowie zlr. 40, zaś na wydawnictwo „Przewodnika“ od p. T. Mandybura we Lwowie zlr. 1, i od ks. Jelonka z Czernichowa zlr. 1. Za te dary składa Zarząd główny Szanownym ofiarodawcom szczerze podziękowanie.

Zarząd główny przeprowadził w miesiącu grudniu lustracye gospodarstw członków Kółek rolniczych i w gminach, które zostały wskazane przez Wydziały Rad powiatowych lub Towarzystw rolniczych, i to: przez p. Seweryna Wiśniewskiego w powiatach brzeżańskim i podhajeckim, przez p. Władysława Szybińskiego w powiatach: złoczowskim, przemysłańskim, stryjskim, doliniańskim i kałuskim. W r. 1889 przeprowadzono lustracye gospodarstw włościańskich z pouczeniami na miejscu w 160 gminach.

W sprawie wydawnictwa „Przewodnika Kółek rolniczych“ postanowił Zarząd główny wydawać takowy raz na miesiąc objętości około dwóch arkuszy druku i postanowił prenumeratę roczną na zlr. 1.

Pierwszy numer wyjdzie w 2giej połowie stycznia b. r.
Za Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych
Zielonka.

ROZMAITOŚCI.

W sprawie przechowywania jaj polecano rozmaite środki, mające wzbronić przystęp powietrza, a między innymi doradzano wkładać je chwilowo do roztopionej stearyny, by stworzyć ochronę w rodzaju puszek konserwowej. Zapomniano wszakże o jednej rzeczy, t. j. o powietrzu znajdującem się w jajach, które wystarcza zupełnie do wywołania w niem rozkładu. P. M. v. Manner mniema, iż szczelne zamknięcie tego powietrza w jajach przyspiesza rozkład jego. Celem dłuższego przechowania układał on w plewach jaja, zniesione między połową lutego i połową maja, a otrzymane między 21 kwietnia i 8 maja zanurzał także w stearynie. Jaja układane bez wszelkiej osłony w plewach, trzymały się bardzo świeżo aż do ich zużycia w drugiej połowie lipca, czyli w przeciągu 3½—4 miesięcy, natomiast zanurzane w stearynie okazały się w więk-

szej połowie zepsutemi już 26 czerwca, a zatem ledwie po dwóch miesiącach.

Postanowienie wstrzymania się od zakupu mączki Thomasa. Na posiedzeniu centr. Towarzystwa rol. w prowincyi Saksonii wyjaśnił prof. dr. Maereker sprawę zmywy fabryk, wytwarzających mączkę Thomasa i przedstawiał potrzebę wspólnego wystąpienia przeciw niej wszystkich rolników, możliwem ograniczeniem zię w zakupie tego nawozu. Wywody referenta zyskały jednomyślne uznanie, wskutek czego uchwalono następujące rezolucye:

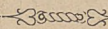
1. „Zebranie centralne Tow. rol. uchwała, by w miarę możności ograniczyć użycie mączki Thomasa i pomóc tym sposobem usiłowaniom dążącym do przełamania zmywy zawartej między fabrykantami tego nawozu, działającej na szkodę rolników wskutek nieuzasadnionego podniesienia ceny jego.“
2. „Zebranie centralne postanawia wnieść do wysokiej Rady związkowej prośbę o wzbronienie wywozu mączki Thomasa.“

Postanowiono jednocześnie zawiadomić o tej uchwale wszystkie inne Towarzystwa rol. w Niemczech.

Przeciw zarazie racicznej używano już wiele środków leczniczych, które w wielu wypadkach raczej szkodę, aniżeli pożytek przyniosły, nie powinno to jednak zrażać do czynienia dalszych prób celem zapobieżenia lub usuwania tej choroby. Na uwagę zasługuje wiadomość, podana świeżo w „Landw. Centralblatt für die Provinz Posen“, podług której pewien gospodarz w Poznańskim uchronił się od grasującej w jego okolicy zarazy pyskowej i racicznej, dając pod bydło i trzodę, przy braku innej pościółki, suchy nawóz koński i posypując go dwa razy tygodniowo ziemią torfową w grubości 2—3 cm. Wiadomość ta znalazła potwierdzenie z innego także miejsca, gdzie bydło zdrowe wchodziło w styczność z chorującym. W każdym razie środek ten jest tak łatwym i nieszkodliwym, iż należałoby go wypróbować, a być może, iż wyziewy amoniakalne nawozu końskiego i właściwość desinfekcyjna torfu okazały się tu środkami pomocniczymi.

Rada na nędzę w Galicyi. W „Wiener landw. Ztg.“ w numerze 4 z dnia 11 b. m. umieszczona jest godna uwzględnienia rada dla złagodzenia nędzy w Galicyi, podana przez rzeźnika i rolnika z Salzburga. Radzi on tam wystarać się o chwilowe wstrzymanie zakazu co do swobodnego wywozu bydła z Galicyi, pozwalającego tylko na odwóz wprost do rzeźalni w Wiedniu i innych miastach większych. Swobodniejszy wywóz bydła i po wstrzymaniu zakazu nie mógłby odbywać się inaczej, jak tylko pod ścisłą kontrolą weterynarską i jedynie z okolic niezakażonych, ale do wywozu dostałoby się także bydło użytkowe, nadające się do dalszego chowu i opasu. Takiego chudego bydła pojawia się na targowicy wiedeńskiej co tydzień po 500 do 700 sztuk i wszystko za nader niską cenę idzie na rzeź bezwzględnie. Za takie bydło płacą w Wiedniu po 30 do 40 złr. za sztukę, podczas gdy chłopci z Górnej Austrii, Salzburga, Tyrolu, Karyntyi, Styrii, płaciliby chę-

tnie po 70—80 złr., jeśliby się nadawało do postawienia na stajnię. Na ewentualny zarzut, że chłopci w krajach alpejskich nie kupowaliby bydła z Galicyi, bo ono nie należy do pięknej rasy, odpowiada wspomniany korespondent, że właściciel gruntu i hodowca nie ma żadnej predylekcyi do rasy szczególnej, że w zakupowaniu bydła kieruje się względem ceny i użyteczności, że wreszcie dla tych właścicieli byłoby prawdziwem dobrodziejstwem po niskich względnie cenach dostać bydło użytkowe. Rady swoje kończy korespondent uwagą, iż należy się spieszyć energicznie z wykonaniem odpowiednich środków ratunku, bo inaczej szkody w Galicyi urosną na miliony. A któż je pokryje? Przecież nie ci, którzy nastają na despotyczne wykonywanie ustawy o zarazach bydła, lecz biedni opodatkowani.



LITERATURA ROLNICZA I LEŚNA.

O wierzbach koszykarskich napisał Władysław Tyniecki, prof. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Wydane kosztem e. k. ministerstwa rolnictwa i e. k. gal. Towarzystwa gospodarczego. Lwów 1889. Str. 138. Cena 50 centów.

Prof. Tyniecki, który jest jednocześnie redaktorem „Rolnika“ i „Sylwana“, odbył w r. 1877 podróż w celu rozpatrzenia się w stosunkach koszykarstwa i produkcyi wierzb koszykarskich w Niemczech. W r. 1879 ogłosił drukiem sprawozdanie z tejże podróży, które przed kilku już laty w handlu księgarskim całkiem wyczerpane zostało. W miejsce więc powtórnego wydania napisał obszerniejszą książkę, która tem większą powinna mieć wartość dla nas, że nietylko napisana jest po polsku, ale zastosowana do naszego kraju, do naszych stosunków i warunków z uwzględnieniem praktyki i postępu obcych, o ile takowe w kraju naszym z korzyścią zastosowanemi być mogą.

Jest to jedna z najobszerniejszych prac wydanych w naszym kraju, stanowiąca całość samodzielną, napisana w zręcznej i pięknej formie, i powiedzieć musimy bezstronnie, że jest najlepszą ze znanych nam dziełek, traktujących ten przedmiot w innych językach.

Dla lepszego zorientowania się co do treści tej książki, podajemy spis rzeczy w niej zawartych: Znaczenie koszykarstwa jako przemysłu domowego str. 1. Wybór miejsca na plantacye wierzbowe str. 19. Ziemia pod wierzby koszykarskie 25. Wybór gatunku wierzby do uprawy 31. Gatunki wierzb najczęściej uprawiane 39. Gospodarowanie w plantacyach 49. Przygotowanie gleby pod plantacyę 53. Oranie 57. Kopanie 59. Rygolowanie 61. Przedplony 66. Przygotowanie sztubrów, czyli sadzonek 68. Obsadzenie plantacyi 73. Odstępy rzędów i sztubrów 73. a) odstępy w plantacyach koszykarskich 78. b) Odstępy w plantacyach faszynowych 80. Sadzenie sztubrów 87. Ochrona i pielęgnowanie plantacyi po obsadzeniu sztubrami 90.

Wycinanie pręcia 96. Wykonanie wycinania 98. Narzędzia do wykonania 100. Gatunkowanie i sortowanie pręcia wyciętego 103. Przygotowanie pręcia do koszykarstwa 104. a) Obłuszczenie prosto z pręcia 105. b) Obłuszczenie z wody albo po wymoczeniu 108. c) Narzędzia do obłuszczania kory 110. d) Wykonanie obłuszczania, suszenie i przechowywanie pręcia 115. Pielęgnowanie plantacji 119. Ochrona plantacji przed szkodami 123. a) Rośliny szkodliwe czyli chwasty 123. b) Szkodliwe zwierzęta 126. c) Klimat i miejscowość 128. Trwanie plantacji 130. Kora wierzbową 132. Koszta i dochody z plantacji wierzbowych 133. Literatura wierzb koszykarskich 138.

Oznajmienia.

L. 1.102.

Obwieszczenie.

Z powodu chwilowo zadawalającego stanu zdrowia zwierząt domowych na pograniczu rosyjskiem i z mocy upoważnienia wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych. uchyla się tuż. rozporządzenie z d. 5 października 1888 l. 58784, którem zabroniono wprowadzać i przewozić przez miejsce wchodowe w Szczakowej owce i kozy, pochodzące z Rosyi i Królestwa Polskiego.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 stycznia 1890.

Wiadomości handlowe.

Kraków 21/1 Za 100 klg. Pszenica biała od — do —; banatka od — do —; ezerwona od 8:50 do 9:70 Żyto od 8:40 do 8:75. Jęczmień od 8— do 8:50 Owies od 8— do 8:50 Wyka od — do —. Groch od 10— do 12—. Fasola od 10— do 12—. Rzepak zim. od — do —. Koniczyna ezerwona od — do —. biała od — do — szwedzka od — do —. Tatarska od 6:50 do 7—. Proso od 5:50 do 6:50. Jagły od 11— do 14—. Siano od 3:80. do 4:50; Słoma 3:50 do 3:60 Ziemniaki od 1:70 do 1:80. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter zlr 75—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. zlr 73—. Masło za 1 klg. 90 do 1.— Kapusta od — do — za kopę.

Tarnów 17/1 Za 100 klg. Pszenica od — do 9:50 Żyto od — do 8:30. Jęczmień od — do 8:30 Owies od — do 8:30 Groch od — do 10:50 Bób od — do 6:50 Tatarska od — do 7:50. Proso od — do 5:50. Kukurudza od — do 7:40. Ziemniaki od — do 1:70 Rzepak od 16:50 do —. Koniczyna od — do 45—. Siano od — do 3:40. Siano z koniczyną od — do 4:40. Słoma od — do 3:20 Okowita za 1 litr —80 Masło za 1 klg. od — do 85.

Rzeszów 23/1 Za 100 klg. Pszenica od 8:80 do 9:25. Żyto od 8— do 8:20 Jęczmień od 8— do 8:25 Owies od 8— do 8:50. Groch od 8:50 do 8:80 Bób od — do —. Wyka od 6:50 do 7:50. Proso od — do —. Tatarska od 7— do 8—. Rzepak od — do —. Koniczyna od 35.— do 50.—. Chmiel od — do — Okowita kontyng 10:35 Ziemniaki od — do —.

OGŁOSZENIA.

Sto worów łubiuu żółtego

po cenie 6 zlr. za 100 kilo z workiem, loco stacya Rzeszów do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Przewrotne p. Głogów. (2-6)

L. 37.

OKÓLNIAK

do szanownych Wydziałów Rad powiatowych, Towarzystw rolniczych okręgowych, Kółek rolniczych i Zarządów Gmin.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia szanowne Rady powiatowe, Towarzystwo rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy gmin, że sprzedawać będzie w r. 1890 gminom, Kółkom rolniczym i włościanom przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone z odpowiednim opustem.

Uprasza się o rychłe zamówienia z nadesłaniem zadatku.

Kraków, dnia 13 stycznia 1890.

Wice-Prezes:

St. Homolacs.

(2—3)

Sekretarz:

H. Lewiecki.

Zaproszenie do przedpłaty na „ZIEMIANINA“

ROK XXXX.

Ziemiańin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w Poznaniu w formie wiekiego 1—1½ arkusza druku, często z rycinami. Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym-wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

Ziemiańin kosztuje na pocztach w Niemczech 3 marki kwartalnie, w Austrii rocznie 7 zlr., półrocznie 3 zlr. 50 ct. Najlepiej przysyłać przedpłatę wprost do Redakcyi w Poznaniu, św. Marcin 28 I piętro, a wtedy odbiera się pismo pod opaską.

Redakcyja Ziemiańin w Poznaniu

(3—4)

ul. św. Marcina Nr. 28 I. piętro.